

Homilia 16.05.2021

Pan Jezus wstąpił do nieba. To była ścieżka do nieba zarezerwowana wyłącznie dla Niego. Maryja została wzięta do nieba z ciałem i duszą. Apostołowie nie wstąpili do nieba i nie zostali wzięci do nieba jak Maryja. Poszli do nieba inną ścieżką, ścieżką słowa, które Jezus skierował do nich przed Wniebowstąpieniem, ba wręcz im tę ścieżkę zadał: **Idźcie**, idźcie przepowiadajcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. My ustawiamy się za apostołami na tej ścieżce.

Taka scena. Dorastający nastolatek. Wiadomo, małe dzieci małe problemy, duże dzieci duże problemy. Nastolatek sprzecza się z mamą. W zasadzie nie sprzecza, a pyskuje. A tato siedzi w pokoju obok i przysłuchuje się wszystkiemu. To taka typowa scena z naszych domów. Wy macie małe dzieci, więc wszystko przed wami. W pewnym momencie w pokoju pojawia się tato. Podchodzi do tego nastolatka i mówi: *To jest twoja mama, no nie zapominaj proszę, że to jest moja dziewczyna.* Nigdy więcej nie rozmawiaj z nią w taki sposób. Podziałało? Jeszcze jak podziałało. Znam to małżeństwo osobiście, jak dzieci dorastały, mieli 20 lat po ślubie. Dzisiaj mają prawie 40 lat. Pomiędzy nimi jest taka chemia, jakby się wczoraj pożenili. Oni nie utracili tego głębokiego patrzenia jeden na drugiego, jakby Boga widzieli; Boga, który kryje się za każdym z nich.

Najbardziej do mnie dociera w tym dzisiejszym tekście słowo: *stworzenie*. Idźcie, przepowiadajcie Ewangelię

wszelkiemu stworzeniu. To jest tylko u Marka, to jest tylko w tym zapisie. U Mateusza jest: *idźcie do wszystkich narodów*. U Łukasza jest *pójdziecie do wszystkich narodów, poczynawszy od Jerozolimy*. U Marka, świat, do którego idziemy, jest opisany słowem stworzenie. To jest bardzo ważne słowo.

Stworzenie tłumaczy się przez Stwórcę. Jak widzę rzeczywistość jako stworzenie, to widzę Stwórcę, który się za nim kryje. I widzę Stwórcę nie tylko w tym znaczeniu, że ktoś dał początek temu, co istnieje. Tylko widzę Stwórcę, który aktualnie podtrzymuje tę rzeczywistość w istnieniu. Benedykt XVI jak refren powtarza myśl, że współcześnie prawdę o stworzeniu trzeba głosić z większą mocą niż prawdę o zbawieniu. Jestem stworzony – to znaczy – jestem zależny w istnieniu od Boga. Nie biorę się sam z siebie. Istnieję, bo On mnie chce. To jest o każdym z nas. To jest o każdym człowieku. To jest o każdym zakątku świata. To jest o rzeczywistości, która przez Niego została stworzona, przez Niego jest chciana, przez Niego jest podtrzymywana. To jest niesamowicie istotne, aby widzieć Boga za wszystkim.

Stworzenie oznacza, że przyjmuję rzeczywistość jako dar od Boga. To, co jest darem jest też zadaniem dla mnie od Boga. Podarowane oznacza zadane.

Bóg mi zadaje każdego człowieka.

Bóg mi zadaje wspólnoty ludzkie.

Bóg mi zadaje miejsca, które są jego stworzeniem. Istnieją, bo on ich chce. Ta Jego wola stwórcza dla mnie też jest

zobowiązaniem w tym sensie, że ja mam potwierdzić każdego, kogo on chce. Kto ja jestem, żeby Bogu dyktować, kto ma istnieć.

Jest ważne to słowo: *idźcie, głosście, przepowiadajcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu*. To słowo nie znalazło się tutaj przypadkowo, jest zapisane ze względu na nas. Aż trudno uwierzyć, że jest to słowo na dziś, nie na wczoraj, nie na jutro, ale na dziś. Ściągnęliśmy maseczki i rozpoznajemy się na ulicach. Dawno, żeśmy się nie widzieli z bliska. Ponieważ, jak w tym kawale: *Żona do męża – podobno jest sposób na Covid-19. Trzeba zjeść dwa ząbki czosnku. I co to pomaga? – pyta, zdziwiony mąż. Nie – odpowiada żona, ale trzyma wszystkich na bezpieczną odległość*. Ludzie, którzy nie widzą się przez dłuższy czas, trzymają na bezpieczną odległość, przy pierwszym spotkaniu wymieniają się serdecznościami. Lubię spacerować i przez to jestem świadkiem różnych sytuacji, różnych reakcji. Na wymianę serdeczności – mam nadzieję, że się doczekamy, ale póki co nie zwlekamy ze skakaniem sobie do gardła.

To słowo, odczytywane w uroczystość Wniebowstąpienia musi wydarzyć się w naszym sercu. Stwierdzenie, że doświadczenie pandemii czegoś nas nauczy jest błędne. Jeśli słowo Boże nas nie przytnie, to szanse na dobre owoce są równe zeru.

Idźcie, przepowiadajcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu to jest taki, jak mówią Anglicy **refresh the memory of the heart**. To słowo odświeża, wskrzesza pamięć serca, że jesteśmy postani do tych, którzy są stworzeniem Boga nawet, jeśli zapomnieli

o tym, postępują wbrew swej tożsamości. Jest taka żydowska opowieść. Bóg stwarza człowieka, lepi go, a aniołowie mu to odradzają, wręcz zniechęcają. Nagrzeszy, sprzeciwi się, odwróci się od Ciebie, pójdzie na marsze, zabije Cię. I tak wrzucają do tego worka, ile się da, żeby Boga zniechęcić. A Bóg mruży oczy i mówi: *ja to wszystko wiem i ja go chce.*

Nasza misja pomóc stworzeniu być szczęśliwym w rękach Boga. Nikt cię nie chce, Bóg Cię chce. Otworzyć człowieka na to, że to jest właśnie dobra nowina. On, który odwiecznie Cię pomyślał, a teraz podtrzymuje cię w każdej minucie, bo jesteś kimś, jesteś gościem, jesteś dla niego ważny, bo widzi w tobie dobro. Idźcie do stworzenia z takim przestaniem. Amen.